

Wolnym krokiem przez parki

Miłośnicy łódzkich parków, czyli wszyscy łodzianie, dostali kolejną ofertę istotnie wzbogacającą wiedzę o historii, rozwoju, roślinności oraz aktualnym wyglądzie jednego z najbardziej rozpoznawalnych miejsc w mieście. Monografia „Park imienia Adama Mickiewicza (Park Julianowski)” ukazała się w końcu ubiegłego roku jako szósty zeszyt (tom raczej) wydawanej przez Stowarzyszenie Film-Przyroda-Kultura serii „Parki i ogrody Łodzi”, finansowo wspieranej przez Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Łodzi. Wcześniej ukazały się: „Park imienia ks. bp. Michała Klepacza” (2006 r., wyd. II uzupełnione w 2014 r.), „Park Źródlika I” (2006), „Ogrody Księżego Młyna” (2008), „Ogrody nad Łódką” (2010), „Park Sienkiewicza. Park Moniuszki” (2012).

Każda książka to solidna pod każdym względem monografia omawianego terenu. Zresztą nie mogło być inaczej, jeśli się zważy, że na czele zespołu autorów przygotowujących kolejne zeszyty stoi wybitny uczyony, od początku swojej drogi naukowej związany z Uniwersytetem Łódzkim prof. dr hab. Romuald Olaczek, specjalista od geobotaniki i konserwatorskiej ochrony przyrody. Wśród autorów odpowiedzialnych za poszczególne obszary zagadnień składających się na możliwe pełną monografię każdego z opisanych parków był również Janusz Hereźniak, niedawno zmarły profesor UŁ, wybitny specjalista dendrolog i artysta fotografik – dlatego nie dziwi, że wiele zamieszczonych w publikacjach zdjęć jest właśnie jego dziełem. Inni autorzy stale obecni we wszystkich dotychczasowych odsłonach to osoby czynnie zawodowo zajmujące się ochroną parków i zieleni miejskiej: dr Janina Krzemińska-Freda (wieloletni były dyrektor Ogrodu Botanicznego w Łodzi), dr Grażyna Ojrzyńska (pełniła m.in. funkcję Ogrodnika Miasta w UMŁ), senator Ryszard Bonisławski (popularyzator dziejów miasta, niestrudzony tropiciel śladów jego przeszłości). Ponadto przy poszczególnych tomach pracowali jeszcze inni specjaliści, wśród nich jest też obecny w zespole od 4. zeszytu Marek Jakubowski, odpowiadający m.in. za graficzny kształt książek. Warto w tym miejscu wspomnieć, że mimo pozorów skromności są to pozycje wyrafinowane edytorsko. Seria jest wydawana w jednolitej szacie i formie. Każda książka wydrukowana w formacie B5, na doskonałym papierze podnoszącym jakość licznych reprodukowanych fotografii, planów, archiwaliów. Z prostej oprawy zeszytowej uczyniono zaletę, powiększając okładkę o skrzydełko spełniające rolę swego rodzaju obwoluty zamykającej strony. A jest ich sporo, od 68 – tyle liczył najcieńszy przewodnik po parku im. bp. Klepacza – aż po 144 strony poświęcone ogrodom Księżego Młyna. Najnowszy przewodnik po Parku Julianowskim ma ich 120.

Mamy więc kolejny przewodnik z serii z nadzieją na jej kontynuację. Jak podkreśla przewodniczący zespołu autorskiego prof. Olaczek, całość opisu łódzkiej zieleni powinna zamknąć się w dziesięciu zeszytach. Opis każdego z obszarów zielonych, a więc i Parku Julianowskiego, to zawsze obszerny fragment dziejów miasta, a co najmniej przyczynek do jego historii. Często też podanych do publicznej wiadomości po raz pierwszy odkryć i ustaleń dokonanych przez autorów, tak jak w ostatnim przypadku. Jak się bowiem okazuje, nie jest ten park pozostałością parku dworskiego, jak jeszcze niedawno pisano. Został on od początku zaprojektowany i wytyczony na zlecenie i dla potrzeb podmiejskiej posiadłości ziemskiej i rezydencji Juliusza Józefa Heinzla, fabrykanta, jednego z tych, którym nasze miasto wiele zawdzięcza, od 1891 r. – barona. Nawiasem mówiąc, miasto Łódź odkupiło w 1938 r. posiadłość z parkiem i pałacem od Juliusza Ryszarda Heinzla, wnuka założyciela, z zamiarem umieszczenia w pałacu muzeum regionalnego.

Mamy więc w zeszycie historię parku na tle dziejów Łodzi, z obszernymi informacjami o rodzinie Heinzłów, miejscu i znaczeniu parku w ich działalności gospodarczej – warto wiedzieć, że mieli folwark oraz szkółkę i hodowlę drzew i krzewów owocowych oraz że przyczynili się do organizacji w Łodzi w 1892 r. ogólnokrajowej Wystawy Ogrodniczej, na którą zjeżdżali goście z Warszawy i okolic, zwłaszcza że z tej okazji wprowadzono specjalną obniżkę cen biletów kolejowych.

Specjalnie wspominam o tym, bo taka jest ta książka: pełna ciekawostek, faktów i zdarzeń

zapomnianych, mało znanych albo nieznanymi. Oczywiście gros miejsca zajmują opisy parku: jego położenia, rozplanowania, charakterystyki roślinności, cieków wodnych, stawów, ciekawszych budowli i obiektów. Jak choćby pałac właścicieli, zniszczony w pierwszych dniach II wojny światowej a potem rozebrany przez niemieckich okupantów. O charakterze i po części rozmiarach zniszczeń może się czytelnik naocznie przekonać dzięki archiwalnej fotografii ze zbiorów senatora Bonisławskiego.

Albo opisy i ilustracje, współczesne i dawne, zabudowań położonych w głębi parku, gdzie były kolejno: restauracja z werandą, mieszkania pracowników parku, miejsce biwaków i kolonii harcerskich. Dziś opuszczone, czekają na pozytywne rozwiązanie ich losu, a jako że park z całą substancją wpisany jest do rejestru zabytków, krzywda im się chyba nie stanie. Chociaż np. zniknęła z parkowego krajobrazu wieża spadochronowa, którą starsi łodzianie powinni pamiętać. Pojawiły się za to głazy-pomniki poświęcone żołnierzom Armii Łódź oraz bałuckim harcerkom i harcerzom. No i przeprowadzono intensywne prace porządkujące system wodny przepływającej przez park rzeki Sokołówki: oczyszczono stawy dolny i górny, zbudowano osadnik przed stawami.

Trwa nieustająca właściwie konserwacja i porządkowanie drzew i pozostałych roślin, remontowane są alejki, odnowiona została muszla koncertowa. O tym wszystkim można przeczytać w tej książce. Także o starych alejach parkowych, dębie „Kosynier”, tzw. Czerwonym Dworze czy też mostkach: ceglany i kamienny. Warto, żeby każdy łodzianin (a i turysta) zechciał zapoznać się z tą publikacją. Z innymi z tej serii też. A można ją stosunkowo łatwo „zdobyć”, wystarczy odwiedzić łódzki Ogród Botaniczny.

Mieczysław Kuźmicki

Monografia „Park imienia Adama Mickiewicza (Park Julianowski)” - szósty zeszyt serii „Parki i ogrody Łodzi”. Wyd. Stowarzyszenie Film-Przyroda-Kultura, Łódź 2016.